

HENRYK RYMUZA

**W
NAS
I
WOKÓŁ
NAS**

LISTOPAD 2016

„I NIE MA GROBÓW ...
OPRÓCZ W SERCU LUB W SUMIENIU”.

Pamięć naszych zmarłych kryją cmentarze.
Odchodzą nam bliscy i nas coraz mniej.
Tak, znikają w otchłani bliskie twarze.
Nieubłaganie czas wspomnienia zaciera.

Odeszło życie. Modły wskrzeszą zmarłych?
Próżno tęsknimy i znicze palimy?
Co rok topi się wosk w płonących zniczach.
Blask ich wieczorem płąsa po obliczach.

Wsiąkają modlitwy w cmentarną ciszę.
W zaświaty mkną moje myśli zatroskane.
Wtedy to ... tęsknotę za życiem słyszę.
Ja, ten niedowiarek? To niesłychane!

We mgle majaczą dawni przyjaciele,
Lecz młyn pamięci dawne życie miele.
Szkoda, że miałem dla nich serca nie za wiele.

Pamiętam, tylko wiatr ostatnie słowa
Z watykańskiej księgi chciał nam wyczytać.
Nie wiem na pewno czy słowa te znalazł,
Bo księgę zamknął ... i ucichł na wieki.

A może nie umieramy tylko życie przerastamy.
Każda rzecz, idea, sprawa ... stają się za duże dla nas.

A może to ludzka dusza z pobłażliwym wzruszeniem
I dziecinną tęsknotą, i niepokojem spogląda wstecz,
Bo wszystko co zostało, to miłość wielka nad pojęcie.

„I nie ma grobów ... oprócz w sercu lub w sumieniu”.

(-) C. K. Norwid

Przemijam. Jutro już mnie tutaj nie będzie.

Ciszą cmentarną ukołysani.
Z dała, od nas, od życia i znoju,
Dobiwszy kiedyś cichej przystani
Wieki odpoczywajcie w pokoju ...

Dzień jesienny tak cichy jak liść żółkły opada.
Złoto ma z października, smutek ma z listopada.
Płoną zniczy szeregi, powiewają płomyki.
Pamiętajmy o tych wszystkich, których życie zgasło.
„Wieczne odpoczywanie” mówmy kładąc ... chryzantemę.

Kręte alejki znaczone krzyżami ...
Spotkanie światów, tak odległych i tak bliskich.
Cisza zmieszana z zadumą. Życie i zaduszki.

Przystanę tu dzisiaj na małą chwilę.
Wchłonę spokojnie tę cmentarną ciszę.
Może serce i myśli swe usłyszę.
A Ty czy także ją ze mną usłyszysz?

Odeszli ... Dużo doświadczyli,
Chociaż nie wszystko powiedzieli,
Nie wszystkie ziemskie sprawili załatwili.
Zmarli żywych nie dostrzegają.
Żywym łązy pozostają ...

Migoczą na wietrze zniczy płomyki ...
Może przekazać nam chęć,
Byśmy o zmarłych nie tylko
W myśl wskazań kalendarza pamiętali.
Stoję wśród nagrobków z granitów i marmurów.
Blask zniczy je zwielokrotnia.
Słyszę śpiewy niebiańskich chórów,
Po kolei do siebie nas wzywające.

Słowa rozszeptane szarpie wiatr,
Deszcz je ucisza, a mgła wygłusza ...
Pamięć, znicze, pomniki nie wskrzeszą życia.
I to jedno jest nie do ukrycia ...

CZASAMI ...

„Czasami mówi się rzeczy, które raczej nie mogą być prawdą.
Czasami mówi się rzeczy, które nie mają nic wspólnego z prawdą,
A czasami takie, które wszyscy za prawdę uznają.

Wszystkie prawdy na świecie sumują się w jedno wielkie kłamstwo”.

(-) Bob Dylan

Po drodze życia swojego, zgubiłem siebie samego.
Drogi me kręte, zawile, sens życia dawno zgubiłem.
Bolesny los zadał mi cios. Ślepcem, po omacku żyję.
W ciemnej otchłani żywota w inny świat tylko już krok.
Z moimi wierszami jednak na barykady się nie wybieram.

Niczym liście z drzew wypadają kartki dzień za dniem.
Próbuję wnieść się pod wiatr. Czas płynie, zawrócić się nie da.
Powiew chłodu już mocno czuję.

Płonąca zapałka też tylko przez chwilę nadzieją żyję.
Nie dogaszam tego, co się jeszcze we mnie tli.
Nie lękam się. Rozdmucham te umierające iskierki.
Tylko ten mój Anioł Stróż! Nigdy go nie ma, gdy jest potrzebny.

Deszcz pada. W kąciку siadam i po chwili rymy składam.
Kropla za kroplą wciąż kapie. Piszę, wers za wersem łapię.
A woda po szybie płynie ... Czegoś dusza moja pragnie?

Gdzieś między światami wiszę, otwieram laptot i piszę.
Możesz też wziąć ze mnie przykład. Nudzisz się, parę wersów złóż.
Spokojnie usiądź przy malinowej herbatce, wiersze twórz!

Zmrok się zaczyna. Zamykam oczy.
Szara godzina wspomnień i marzeń.
Wiew melancholii na mojej twarzy ...
Słowa „kocham Ciebie ” spływają w ciszę.
Kiedyś je w moim życiu usłyszę?

„ OSACZA NAS CODZIENNOŚĆ,
FALUJĄCY ŚLEPCÓW KURZ ... ”

SŁOWA ... SŁOWA

Łatwo jest pisać?
Raz jest lekko, a raz ciężko władać piórem bez wahania,
Pomysł w słowa ubrać, sens im nadać ...

W przypiływie natchnienia próbuję stwarzać nasz świat.
Wystarczy Twoje „nie” albo „tak”.
Niech strach trwoży każdego, kto stanie nam na drodze.

Słowa ... moim chlebem powszechnym. Codziennie żywię się nimi.
Są ważnym tworzywem do wierszy.
Opisują życie i niezrealizowane marzenia ...

Dla mnie w prostocie tkwi siła, bez niedomówień, przerośni,
Ukrytych znaczeń, zagadek życie zwyczajne brzmi prościej.

Codziennosc wciąż mnie kusi. Odkrywa prawdy najprostsze.
Słowom nikt nie zabroni znaczenia mieć te co zawsze.

Zwyczajne słowa też mogą przekazywać poważne treści,
Dotrą do serca każdego. Każdy je rozum pomieści.

Zamieniam też słowa w ptaki. Niech tylko dobre wieści niosą
I zawsze szczęście, i piękno.

Wydobędę czasem szelest z aksamitnej ciszy ...
Niech splecie wargi jedwabiem milczenia, milczeć będę uparcie.

MÓJ ŚWIAT ...

I tak piszę co dusza czuje, co serce mi dyktuje,
A ręka tylko cierpliwie zapisuje ...
Kogoś, kto przeczyta te wiersze, wyczekuję.

Z góry spoglądam na życie.
Nie wiem tylko czy jej szczyt nie jest poniżej poziomu.
Czasem nawet krukowi wydaje się, że są białe.

Z ciszy rodzą się słowa. Piszę, kocham poezję.
Coś mi gra w duszy.
Wiem: moje słowa może i płyną na wiatr.
Poezja i jej piękno to mój świat!

NIE WIERZĘ CIENIOM ...

Dni owijam w czułe słowa. Nicość jak powietrze łykam.
Zmagam się z sobą. W dal przenikam, w dali znikam.
Czas mnie goni. Czy warto walczyć o siebie?
Nie mam żadnej szansy. Uczucia Twoje mnie mijają.

Jednak lubię naiwnie patrzeć w gwiazdy
I całe życie uczyć się miłości.
Czy me serce dojrzało do miłości?

Patrzę na kwiaty blaknące jesienią
I pamięć moja o czymś szepcze mi.
Nie wiem czy warto wierzyć ceniom.
A może to wszystko tylko mi się śni.

Wszystko to było pewnie tylko urojone.
Korzystać więc trzeba z zapomnienia
I spokojnie przejść na drugą stronę,
Przyjmując wolę przeznaczenia.

Wypowiadam się chyba za szczerze.
Nie wszystkim przeznaczeniom wierzę.
Ale moje wiersze, słowa najszczerze ... może
Pokażą „ komuś, coś, kiedyś” ... wierzę w pokorze.

Wiosna, lato, jesień, zima i miłość w barwach tęczy.
By napisać coś nowego, muszę nieźle się pomęczyć...
Gwiazdy nie zgasną, nie zapomnę też blasku księżyca.

Chyba, że poezji mojej najczulsze nutki,
To nikomu niepotrzebne smutki ...

W PUSTYM TEATRZE ŻYCIA ...

Czuję jeszcze w sobie słów niedosyt.
Nie umiem sobie powiedzieć dosyć.
Znajduję zawsze miraż marzeń.
Wciąż słowa gonię pod wiatr i z wiatrem.

Dotykam nieba, błękitem ono iskrzy
I rozświetla moje smętne myśli.
Na przekór smutkom, żalom i gniewom
Szepcze i krzyczy we mnie niebo...
Gram swoją rolę w pustym teatrze.

MIŁOŚĆ, WIARA, NADZIEJA ...

Fioletem kwitnie nadzieja.
Pachnie jak wrzosy jesienią,
Choć brak jej wiary czy miłości.
Zostaje do późnej starości.

Czasem myśli tumani.
Najlepiej gdy miłość z nadzieją się plecie
I nie brakuje wiary.

Miłość jest to serca strawa.
Czasem słodka, czasem łzawa,
Lecz kto nie zna jej smaku,
Błądzić będzie po życia szlaku.

Miłość i wiarę w komplecie,
Starannie zawsze podlewam,
Jak kwiaty w ogrodzie pamięci.

POSŁUCHAJ ...

Co serce dyktuje w słowa przekuwam.
Słowami serce przed Tobą otwieram.

Wiem: miłość żyje w nas, jutra się nie boi.

Dla niej co dzień rano wstaję,
Wierząc w jej moc, że wspólne chwile
Będą już tylko zawsze nasze.

Wiem: miłość jak motyl ciepła wciąż pragnie.
Gdy go nie doświadczy musi zginąć marnie.

Rzeczywistość ze snami się nie pokrywa.
Przyjdzie Ci się obudzić któregoś dnia.
Wstaniesz lżejszy(a) o złudzenia.

I tylko łyżę tęsknoty próbują zatrzymać czas,
Ale on nieubłagany jak echo ucieka w las.

Uporządkuję marzenia, aby współgrały z rzeczywistością.
Jednak tak już z Tobą jest
Raz do łez, raz do śmiechu zmuszasz mnie.

PROŚBA ...

Jutrzenko poranna! Daj mi Kochana
Poczuć choć przez chwilę co najcenniejsze:
Twą obecność, że żyjesz, myślisz o mnie i kochasz.

Nasycaj mnie czułością, a ja z większą siłą namiętności
Słowem dotykać będę codziennej liryki.

Z czułych chwil powstaną wiersze.
W ich wersy wplotę nostalgii koloryt.
Wypełnię pustą przestrzeń.

Bo już ani czasu, ani miejsca na łzy,
Na samotność czy na miłość bez granic ...

SERCE ...

Nie zamykaj drzwi na noc jeszcze.
Może zmieści się w nich me serce,
W szparze jaką pozostawisz mi.
Płonie ono tylko dla Ciebie.
Nigdy nie bój się, nie spali Cię.

Serce moje w słowach zatapiam.
Uczysz mnie często bez Ciebie żyć,
Lecz z bólem serca i tęsknotą.
A może już te drzwi Twoje
Otwierają się nie w stronę moją?

Tak ciemno. Boję się hałasu ... ciszy.
Samotność wciąż zagłusza moje myśli.
Błądzą bez Ciebie w rupieciarni życia.
Wiem, nie przyjdiesz. Ciemności też się boisz.

Drgają etiudy wspomnień, przeżytych wrażeń –
Reminiscencje wydarzeń.
Serce łąz się upija ...

Czas na miłość ma wymiar skończony.
Stracił zapach ... bukiet zasuszony.
Ja głodny jej , czegoś jeszcze szukam?

ŻYCIE ?

Radość jest ze szkła, miłość tylko w snach.
W ludziach tyle zła, a uśmiechu brak.

Samotność w duszy. Wierszom skrzydeł brak.
Życie jest piękne? Argumentów brak.

Tęsknotą targany, na rozdrożu jestem.
Polecę ku słońcu za kluczem dzikich gęsi?

Dotknąć chcę nieba, wplątać w jakoś chmurę
Dającą puchową ciepła uludę.

Cóż warte wizje pełne kolorów,
Gdy ranek szary deszczem nas wita.

Jak babie lato się unoszę.
Frunę z wiatrem w drogi nieznane
Po młodość ze starym pośpiechem.

Mimo zadyszki, unoszę się na wątlej nici
Babiego lata, która się wije
W znany cytat: ” veni vidi vici”.

Zamykam oczy, by wędrować do Ciebie.
Gdziekolwiek jesteś, będę z Tobą.
Schowam Cię pod swoimi skrzydłami.

Wskrzyszę Twoje marzenia.
Uleczę każdy Twój ból ...
I zniknę, kiedy będziesz tego chciała.

Skoro w Tobie jeszcze choć trochę wigoru,
Zrób wszystko, by życie nabrało kolorów.

Więc nie zamykaj się na troski, kłopoty.
Podnieś głowę w górę i nabierz ochoty.

Już nie ukrywaj się za kolorową maską świata,
Bo życie samo, niestety, odbiera nam lata.

Rok za rokiem goni, zmierzając do mety,
Choćbyś chciał(a) zawrócić, nie da się niestety.

WIERSZE MOJE ...

Jesienny wieczór. Za oknem deszcz.
Herbata z cytryną na stole.
Siedzę, o swoim życiu myślę,
Jak o czymś zamkniętym, skończonym.

Nie chcę nic zmieniać czy naprawiać.
Nie potrafię przekroczyć tego,
Co już dawno w życiu poznałem,
Pragnąc czegoś zupełnie innego.

Pozostanie kilka zapomnianych
Dat, nazwisk, miejsc klęski i zaklęć.
Pozostanie tylko westchnienie,
Niewypełniona pustka, serc drzenie.

Wiersze moje to żadna sztuka.
To słowa wtrącają się w życie.
Kochanie tylko może być sztuką?

A ja chcę być zapamiętany
Przez ... drzewa w mym parku przy ścieżce.
Przecież żyłem ... czy pozostanę
Tylko przedmiotem litości lub pogardy?

Tęskna dusza rymy we mnie wystukuje.
Układają się płynnie w wersy,
Bo serce moje ciągle płonie.
Miłość nasza zasnęła pod drzewem snem jesiennym?

Marzenia w gwiazdny pył się rozsypują ...
A przecież życie dalej i dalej płynie:

Spadną jabłka na grzbiety jeżowe,
Wnuczka z kasztanów stworzy ludziki nowe,
W pięknych żółdziowych czapeczkach ...

Dzień nocy doczeka ...
Kiedyś czas stanie się nie do poskładania.
Przestanę grać swoją rolę idioty z rodziny Karamazow?

JESIENNE OBRAZKI ...

„ Nawet jeśli niebo zmęczyło się błękitem,
Nie trać nigdy światła nadziei .”

(-) Bob Dylan

Przyszła do nas jesień.
Paletę, blejtramy i pędzle przyniosła.
Razem z Monetem co zielone,
Z zapachem cynamonem i brązem przemalowała ...

Jesienna noc, gwiazdy na niebie.
Napływają powoli głodne chmury ...
Oczy zamykam. Próbuję przypomnieć
Zapach Twoich cudownych perfum ...

LISTOPAD ...

Odszedł październik, mgły się panoszą.
Świat chłodem otulony jak szalem,
Okrywa się żałobą i żalem.

Samotna brzoza przy drodze płacze.
Pożółkły, skulony liść brzozowy,
Popelnił samobójstwo z rozpaczy,
Skacząc w przepaść z gałęzi na głowę.

Lubię jesień nadzieją pachnącą,
Obrazem marzeń się mieniącą,
Kiedy przytula mnie ciepłe tchnienie
W każdy chłodny dzień jesieni ...

Listopad mgły rozsiewa nad polami.
Na drzewach liść ostatni się rumieni.
W pamięci wciąż czerwone kwitną róże.
Nieśmiały płomyk uczuć między nami?

SPADŁY KASZTANY ...

Ciepło słońca dla Ciebie trzymam w dłoniach,
Choć już wokół jesień, moja Kochana.
Dawno przyszedł listopad szeptowietrzny.
I spójrz, spadły już brązowe kasztany.
A ja wciąż piszę co do Ciebie czuję.
W wierszu to dużo łatwiej, wiarygodniej.

TAMTE JESIENIE ...

Jesienna melancholia pobudza do zadumy.
Pamiętam wyraźnie widok taki:

W górze krzykliwe odlatujące ptaki.
Ranki budzące się często mgliście.
Stare drzewa zaczynające gubić liście.

Dym snujący się ponad polem,
Po ściętym zbożu z kłującym rżyskiem
I jak piekłem ziemniaki przy ognisku,
W którym płonęły łąki z kartofliska ...

Wspomnienia, wspomnienia sercu tak bliskie.
Łzy. Smutek nieodgadniony ...
Podarek, którego nikt nie zrozumie,
Miłość, której opisać, niestety nie umiem.

JESIENNE OSTATKI ...

Kocham barwy jesieni, liście cicho szumiące.
Wiatru słodkie szeptanie i nieśmiałe już słońce.

Dźwięk spadających kasztanów i marzenia rozszeptane.
Melodię deszczu w kałużach, niebo co w chmurach się nurza.

Lubię smutek tej pory i przy kominku wieczory.
A najbardziej ten czas gdy świerszcz na skrzypkach rzępoli.

Jesienna piękność w całej okazałości
Kwiat chryzantemy?

ZACHÓD SŁOŃCA ...

Dziwna moc moimi zmysłami włada,
Gdy żegnam słońce na nieba lazurze.

Maluję słowami jego piękny zachód.
Blask kolorów niebo zaróżawia.
Bieli i żółci dodaje, chmurki złoci.

Wibrują kolory, widoki podziwiam.
Tą najpiękniejszą pięknością
Nakarmię swe oczy.

PRZYRODA LATO OPŁAKUJE ...

Pożółkłe liście, kolory minionego lata,
Porywem wiatru rozrzucające ...

Smutne w swojej nagości drzewa
Rozgoryczenie wywołują ...

Wilgotny jesienny chłód wokół króluje.
Niebo kipi ciężkimi chmurami ...
Łzawi za często deszczami.

Wąty promień jesiennego słońca dnia nie dosuszy ...
Przyroda lato oplakuje?

Czułość z wyobraźnią horyzont przybliżają.
Uśpione marzenia na klucz zamknąłem.

Wczoraj, dziś, jutro, po jutrze we mnie zasklepione.
Zajrzałem w zakamarki swojej duszy.
Obraz czarno-biały tylko ujrzałem.

Z każdej góry już mogę na życie patrzeć.
Nie wiem tylko czy jej szczyt nie jest poniżej poziomu.

DROBNE ETIUDY ...

Zauroczenie! Mój pokłonny gest.
W biało-czerwonej poświacie brzasku
Ścieżką wśród gwiazd księżyc się wlecze.
Przebiegł po niebie złoty zygzak burzy.
Puszają się krzewy zdziczałej róży ...

Myśli katuje smutną melodią.
Cały dzień ocieka melancholią.
Wracam do wspomnień, by serce nakarmić.

Spod parasola się uśmiecham.
Kochać chcę, żyję, oddycham ...
Na policzku i łzy, i deszczu krople.

Kocham Cię! Słowo to ptakiem wraca.
Jak mantra je powtarzam.
Duszę i serca w głąz zmienia, spać nie pozwala.

Przyjdą nowe sny. Zapomnisz co łez przyczyną.
Przytulam Cię mocno. Niech łzy już nie płyną.
Miłość wszystko wybacza? Nie pamięta złych słów.

W morze nienawiści wrzucimy kroplę miłości,
By w każdym z nas ów potwór nie zamieszkał.
Wyszczersza on kły, pazurami szarpie.
A Ty żeglarz, płyniesz wciąż samotnie
Gdzieś wśród zburzonych fal, pokonując harpie.

Złodziejem gwiazd jestem.
Z ich promieni wizje plotę.

Skradnę dziś dla Ciebie jedną z gwiazd,
By nie wygasł w nas miłości blask.

Jedno wiem: Kochać i tak będę,
Wzlatywać ponad chmury

I oświecać te dni co wciąż przed nami.
...to jest w życiu cenne.

Pada deszcz, wieje wiatr.
Zgubiły mi się słowa.
Cisza – wiedźma doskonała!

Zatrzymuje w sobie troski, a potem
Wyciąga nie zawsze słuszne wnioski.

Nie sposób jej ogarnąć, ani dotknąć, ni zobaczyć.
Ona tylko z duszą gada, o tym co w każdym siedzi.
A ja tylko ... pokochać Cię chcę od nowa.

Miłość przekreśla, to co było.
Nadaje życiu smak. Obdarza nową siłą.
Czy nam się kiedyś śniło, że to, co się zdarzyło,
Cudowne jest, aż tak?

Nie ma nic nad miłość,
Tylko Ty i ja po kres naszych lat.

Pojawiłaś się jak wschodzące słońce.
Oddalałaś się i znikaałaś na horyzoncie.
Wołam Cię, zostań miłości moja!

Ty słowami niczym dłutem wyrzeźbiłaś mnie na nowo.
Odrzuciłaś trocin smutek oraz wiórów garstkę małą.

Znam znowu: słodycz miłości i słone łzy,
Słowa pełne nadziei, i ostre jak nóż,
Chwile szczęśliwe i noce jak wulkan gorące?

Daj mi siebie daj. Obiecałaś kiedyś raj.
Szczęścia chcesz, to się śpiesz.
Jak długo tak czekam mam.

Chcę być Twą nocą i dniem.
Nie marnujmy żadnej z chwil.
Swoim życiem dzielić się na pół.

Czas przyśpiesza, szkoda każdego dnia.
Chwila może zmienić nasz świat.
Oby los nie zadrwił z nas.

Na zawsze ze mną zostań ...
Nura daj w marzenia. Śnij!

Ile samotnych chwil z wiatrem przeminęło.
Ile już spadło gwiazd z kurtyny nieba.
Ile to wschodów słońca nowy dzień rozpoczęło .

Stary zegar stanął i pewnie już nie ruszy,
Bo wszystko popłynęło jak łzy w jesiennym deszczu ...

Zabłąkany w sny, na chwilę może dojrzę
Jak wspomnienia pokrywa kurz ...

Miłości szukasz? Do każdych drzwi nie pukaj.
Przyjdzie sama ta godzina.
Wejdzie do Twego domu, w Twe życie, do Twego serca ...

Noc jak aksamit. Tak daleko, blisko tak.
Otwórz serce, otwórz drzwi ...
Jestem blisko.

Ciemna noc. Nie ma gwiazd.
Wtulam się w ciszę.
Może szept Twój usłyszę ...

Małe przypomnienie:
Z czułych słów nie tylko wiersze powstają.
Nie wolno nikogo za to potępiać.
A może tylko myśl miłość z pragnieniem bycia kochanym ...

Zabłądziłem chyba w swoich wierszach.
Mgieł jesiennych smutek po ostatnią uczuć nutę,
Dawno mi się prześnił.

Nie wystarcza niebo barwą słów - poezji czarem malowane.
Gasną w oczach pejzaże i ogrom niespełnionych marzeń ...
Tylko miłość, choć zmęczona senną opowieścią,
Nigdy nie zgaśnie.

.

DOBRANOCKI ...

Kroczę alejami marzeń i snów.
Nie mam nic, oprócz prostych słów.
Jak Syzyf toczę je na szczyt.
Wdrapię się w końcu, by roześmiać się choć przez łzy.

Noc myśli do snu kołysze.
Zamieniam słowa w szept ciszy.
Kocham Cię! Słyszysz?

Wiem jak trzeba kochać, by znaleźć w miłości,
To co najpiękniejsze.
Tak płyną słowa wierną rzeką.
Poczekam ...

Cisza, pustka. Sen uparcie krąży wokół łóżka.
Miejże jak najpiękniejsze sny.
Przytul ... kota i zdrowo śpij!

Jasny księżyc już na niebie.
W ramionach mych jak w kołysce,
Odpocznij, odnajdź samą siebie.
Albo w ramiona Orfeusza się mocno wtul.
Zbudzi Cię poranna zorza.
Powitaj świt uśmiechem ...

Zapadaj w nocy ciszę.
Odgłos deszczu do snu Cię ukołysze.
Nic, że szaruga, deszcz leje, ja się śmieję.
To miłość mnie napędza do odczuwania szczęścia.

Zamykam oczy. Przyjdę do Ciebie tej nocy.
Jesteś stęskniona? Wpadnę w Twoje ramiona.
Zostanę z Tobą kochanie, aż świt błądy nastanie.
Popłyniemy przez oceany pożądania,
Aż do zacisznych lagun na wyspach szczęśliwych ...

Ciemna noc. Nie ma gwiazd.
Wtulam się w ciszę.
Może szept Twój usłyszę ...

Zamknij mnie w swoich ramionach,
W szepcie słów, które pragnę usłyszeć.
Zanim zdążę ich tęsknotę w wersy pozaplatać,
By wichur czasu nie porwał ją w obcy nam świat.
I pocałuj gorąco!

Czasem niebem cieszę oczy. Gwiazdy w ciszy liczę.
Chcę tańczyć z księżycem. Żyję z Tobą we śnie.

Prowadzisz mnie za rękę, chronisz moje serce.
Czuję się bezpiecznie. Los przed nami klęknie.

Ach te gwiazdy! Bez nich Kolumb nie odkryłby Ameryki.
A ja Ciebie?

We śnie przyjdź i szepnij cichutko, że jesteś przy mnie
I nic złego się nie wydarzy.
Szkoda, że nie zobaczę Twej twarzy.
Nieraz trzeba się oddalić, by uratować bliskość.

Wschodzi świt.
Rogal księżycyca na niebo stara się jeszcze wspiąć.
W oczach moich dawna prawda wciąż świeci.
A serce przypomina mi: Kocham Cię!
Miłość ta zniewala mnie.
Nie mogę zrobić bez Ciebie kroku ...

EPILOG ...

„Jeżeli życie jest nicią – można przeciąć tę nić,
I odpłynąć na obłoku niby na srebrnej tratwie ...”

(-) Jan Brzechwa

Poznałem trud pisania,
Cierń miłości, dno rozpacz, ból rozstania

A jednak cieszę się ... nie tylko świtu wschodem.
Nie zabijajcie, proszę, mojej radości!

Dziękuję Kochana za dar i chwil tysiące
Miłością zapisane, łzą szczęścia tulone.
Za mało kochałem ... Żałuję!

Nadmiar słów usta oblepia.
Oplątani ich przesytem bełkoczemy.
Los kiedyś zadrwi z nas.
Bezradni, na nowo będziemy uczyć się ... milczenia?

Wiersze moje bezwiednie rodziły się z miłości do słowa.
Pisane bezwładnie z czasem umrą jak jesienne pożółkłe liście.

Myśli moje jak obłoki na błękitnie nieba rozwichrzone.
Po ziemi krętymi ścieżkami błędę ...
Sensu życia odnaleźć nie mogę.

Ograniczony w marzeniach żyję tak, jakby mi się coś śniło,
Powściągam się w pragnieniach;
Co możliwe było, już się spełniło.

I taka myśl mnie nurtuje ...
Jak nikt, na nagrodę Nobla zasługuję.
To nic, że słyszeli o moim pisaniu tylko ... w gminie,
Niebawem ta zasłużona nagroda mnie nie ominie!
Chyba, że „osacza nas codzienność, falujący ślepców kurz”.

(-) Robert Janowski

SPIS TREŚCI

I nie ma grobów ...	3
Czasami	5
Słowa, słowa	6
Mój świat	6
Nie wierzę ceniom	7
W pustym teatrze	7
Miłość, wiara, nadzieja	8
Posłuchaj	8
Prośba	9
Serce	9
Życie?	10
Wiersze moje	11
Jesienne obrazki	12
Listopad	12
Spadły kasztany	13
Tamte jesienie	13
Jesienne ostatki	13
Zachód słońca	14
Przyroda lato oplakuje	14
Drobne etiudy	15
Dobranocki	18
Epilog	20
Spis treści	21

